

Jak uczyłam się podczas okupacji.

2/23

Gdy odczyta Polskę niewola niemieckiej okupacji, naród Polski nie załamwał się ani na chwilę i już od pierwszych miesięcy niewoli zaczął działać tajnie. Pod pokrywą, powszechnej na pozór drętwoty fizycznej i moralnej naród tętnił pełnią życia i nadziei. Była to działalność także na polu politycznym jak i na polu oświaty. Miasta polskie jak Kraków, Warszawa i większe prowincje stały się głównymi ośrodkami tajnego nauczania, wychowując młodzież do przyszłych ról, wzbudzając nadzieję i patriotyzm. Powstały więc jakby powiaty gmin naukowych t.j. zgrupowanie kilku profesorów zakładał t.j. zgrupowanie uczniów, a punkty takie rozsiane były niemalże w każdej dzielnicy miasta. Pracowały one we wspólnym porozumieniu i według obranego wygodniejszego programu. —

Zacząłam uczyć się w październiku 1944 r. w Krakowie należałam do okręgu I, w którego skład wchodziło 4 profesorek. Zespół nasz był mały, składał się z trzech uczni. Klasa pierwsza, przerabialiśmy od października do stycznia 1945 r. Program nauczania odbywał się według starego programu przedwojennego. Przerabialiśmy wszystkie przedmioty z religią włącznie. A więc historię z podręcznika Moszczeńskiej i Mrozowskiej; geografię Pawłowskiego, z języka polskiego „Quo vadis?” „Pano Godemza” — lecz to przeważnie fragmentami i samodzielną. Często pisałam też wypracowania na tematy historyczne i aktualne lub na polst. przerobionych lektur. Z języków obcych angielski z podręcznika Pawła Kraliny, oprócz tego matematykę, biologię, religię (diktando)

Łacina (Elementa latina).

2m

Ponieważ zespół nasz był mały, a dzielnica (Solvator) spokojna i zamieszkała przeważnie przez Polaków, więc naukę swoją, mogliśmy kontynuować spokojnie, zarzucając w mieszkaniu jednej z koleżanek. Nauka nasza odbywała się codziennie po 5-6 pełnych godzin. Schodziliśmy się przeważnie po południu ze względu na przedpołudniową pracę naszych profesorów, którzy zajmowali najprzeróżniejsze posady w jawnym życiu społecznym i którzy występowali często pod zmienionymi nazwiskami.

Z pomocą naukowych mieliśmy globus, mapy, tabele biologiczne i lekturę pomocniczą, które to przedmioty przeważnie się skupulotnie. Lektur i ilustrowanych czasopism naukowych dostarczyli nam znajomi i profesorowie uniwersytet, którzy bardzo przychylnie ustosunkowali się do nas, oddając swoje prywatne biblioteki do użytku młodzieży. Także dwiema pomagając nam zeszyty przedwojennych jeszcze uczni, prowadzone bardzo starannie, a dostarczane również przez znajomych.

Nastroj na kompletach był bardzo swojski, spokojny i pełen zapachu do nauki. Wspomnienia z kompletów wleciały do jednego z miłszych wspomnień moich szkolnych czasów. Stosunek profesorów do uczni i odwrotny był, jeśli można mówić, przyjacielski. Widzieliśmy ich poświęcenie i chęć, z jaką, oddawali się pracy. W starszych zespołach istniały nawet organizacje jak harcerstwo i różne kółka literackie.

Nauka nasza chociaż naogół spokojna miała też chwile pełne emocji i przeżyć. Sama osobicie nie miałam oświeczonych przeżyć z tego okresu, lecz słyszane zdarzenia

ST
235

wywołwały wielkie wrażenie. Do tych należą n.p. aresztowanie siedemnastoletniej uczennicy z liceum naszego okręgu, którą gestapo „nakryło” z tego, książek i gazetek. Urzeczono ją, na Montelupich. No. cały nasz zespół, a szczególnie na profesorów, których aresztowano masami, padli stać. Jednak Strypka okazała się podczas przesłuchań nie wzruszona - i nie zdradziła uczestników I okręgu, ani swojej organizacji. Po jej śmierci, która nastąpiła w kilka tygodni znalaziono między przystanymi z więzienia rzeczami różniociek ulepiony z kulek chleba. Był on zapewne jej talizmanem podczas bohaterzkiej walki duchowej. Oprócz tego normalnym zjawiskiem były tapanki uliczne, które pochłaniały zwykle dużo młodych ofiar.

Podczas okresu tajnego nauczania istniała wielka jedność i rozumienie chwili i obowiązku wśród młodzieży. Był on też świadectwem tradycji historycznej, że zawsze młodzież porwana entuzjazmem, zdolna była do wielkich nawet wpińków i że w krytycznych chwilach stała się jednolitym narodem polskim. Oprócz tego komplety wykształciły, lub też przygotowały do życia - dwie reszty młodzieży.

Dawiec Barbaro. kl. IV -

Kępnia 15. VI, 1946,

Państwowe Gimnazjum
w Kępnie
Woj. Pomorskie